

Kłopot kreta Hilarego

Nie tak dawno temu, w krainie mówiących zwierząt i zaczarowanych drzew, żyli sobie spokojnie i w dostatku jej mali mieszkańcy wraz ze sprawującą tam rządy wróżką.

Lecz niebawem dostali się do tego świata ludzie, a wraz z nimi także niebezpieczne przedmioty. Wyniszczyli dużo domów niezwykłych stworzeń, aby mieć miejsce by się osiedlić. Zwierzęta musiały żyć w ukryciu a z nimi i czarodziejka. Wychodziły tylko, gdy zapadał zmrok.

Ludzie bardzo zanieczyszczali środowisko. Codziennie przybywało coraz więcej śmieci i odpadów, a także niewypalonych papierosów i opakowań z narkotyków.

Pewnego razu krecik, który zwał się Hilary i miał bardzo słaby wzrok, zapuścił się w nocy daleko, na terytorium ludzi. Było tam niezmiernie dużo śmieci. Krecik postanowił troszkę posprzątać. Zwierzątko znalazło tam krótkie patyczki, a ponieważ nieraz widział jak ludzie trzymają to w ustach palące się z drugiego końca, postanowił również spróbować.

- Tylko jak to zapalić? - spytał sam siebie krecik rozglądając się dookoła

Po chwili spostrzegł nie wygaśnięte ognisko.

- Przecież to może spowodować pożar! - pomyślał - Ale gdyby tak od tego ognia z ogniska zapalić ten patyczek? Przecież nic się nie stanie.

Krecik podszedł do ogniska i ostrożnie zapalił patyczek, a drugi koniec włożył sobie do ust. Zwierzątko zakrztusiło się, lecz po kilku minutach uznało, że to nie takie złe. Odtąd co noc krecik zbierał owe " patyczki " i palił je.

Aż któregoś dnia Hilary ciężko zachorował na płuca. Jego przyjaciele - jeź Baltazar i myszka Elżbietka bardzo się o niego martwili. Zwierzątka przyniosły wszelakie zioła z lasu oraz najlepszy miód od królowej pszczoł, ale nic nie pomagało biednemu krecikowi. Natomiast on cały czas palił papierosy. Jego przyjaciele wiedzieli już, że to owe patyczki są przyczyną tej choroby, ponieważ w nocy, udali się do wyroczni lasu z prośbą o pomoc. Sroka Marysia, bo tak miała na imię wyrocznia, powiedziała im całą historię o nałogu krecika. Niestety, w żaden sposób nie można było przekonać Hilarego do rzucenia palenia.

Elżbieta i Baltazar postanowili udać się po radę do Dobrej Wróżki Bożenki, która przed przybyciem ludzi rządziła tą krainą. Teraz mieszkała przy Starej Wierzbie.

Nie tracąc czasu jeź Baltazar udał się do Wróżki Bożenki, a Elżbieta została aby opiekować się Hilarym.

Baltazar leciał na grzbiecie zaprzyjaźnionej jaskółki by jak najszybciej znaleźć się przy Starej Wierzbie,

a gdy już tam przybył i został dopuszczony przed oblicze wróżki, powiedział:

- Dobra Wróżko, mój przyjaciel kret Hilary jest ciężko chory, ma chore płuca. Proszę pomóż mu.

On cały czas pali papierosy i ani ja, ani Elżbietka nie możemy go przekonać do rzucenia palenia.

- Dobrze, pomogę wam. - odparła - Kacprze - tu zwróciła się do karła - przygotuj powóz do drogi.

I po chwili ruszyli...

Niebawem dotarli do norki Hilarego, a wróżka szepnęła Krecikowi do ucha dwa magiczne słowa.

Następnie kazała Elżbiecie zaparzyć herbatę z ziołami, które przyniosła. Nie minęło pół godziny,

a Hilary już czuł się lepiej. Następnie myszka poczęstowała wróżkę jagodowym plackiem

aby podziękować za jej dobroć.

Parę dni później krecik całkiem wyzdrowiał i nigdy więcej nie wziął już do ust papierosów, a od ludzi trzymał się z daleka.